

WIADOMOŚCI PARAFJALNE

RZESZOWSKIE

Miesiąc Marji.

Nazywają ludzie dnie swego życia szaremi. I potrochu słusznie. Jeden do drugiego prawie że podobny. Kłopoty, troski, niepowodzenia tak unoszą się nad naszym życiem, jak mgły w jesieni nad ziemią. I cierpliwy Job powiada: „Człowiek urodzony z niewiasty, żyjąc czas krótki, napełnion jest wielu nędzami (14.1.).

Mimo to jest wielka różnica między katolikami, szczerze, otwarcie, z całym przekonaniem do wiary św. przywiązanymi, a katolikami obojętnymi, słabymi we wierze. I jedni i drudzy ciężko trudzą; i jedni i drudzy ciężko pracują; i jedni i drudzy napełnieni są wielu nędzami, a przecież dobrzy katolicy zapatrzeni w to niebo gwiazdziste, życie swoje według wiary układają a obojętni tylko po tej ziemi nuśkają, tylko do rzeczy ziemskich umysł swój przykładają, a dla nieba mają tylko pacierz, w niedzielę kościół i to nie zawsze, a zresztą słuchają bamamucących ich pijaków, niedowiarków, radykałów i innych, którzy na ustach mają dobro robotników, włościan, a w duszy powoli wydzierają im wiarę, pobożność, przywiązanie do kościoła, księży, biskupów i Ojca św., a z dobrobytu w kułak się śmieją, bo im przecież bardzo dobrze, opływają w dostatki, w poszanowanie u ludzi, a biedak, nędzarz to ich zupełnie nie obchodzi.

W życiu ziemskim nieraz tym obojętnym katolikom nawet dobrze

się powodzi, gdy dobrym nieraz wielka bieda doskwiera. Ale za to, gdyby można wglądać w głębię duszy, och! jaka tam zachodzi przeraźliwa różnica. Dobrzy katolicy z całą swobodą oddają się opiece naszej ukochanej Matki Marji, są tak pewni, że ona ich nie opuści, iż nikt im tej nadziei odebrać nie może. Serca ich szczerze, proste, jak dziatki niewinne, otwierają się przed Marją i proszą o zleczenie wad duszy i o błogosławieństwo dla pracy codziennego życia, i nie zawodzą się nigdy — rosną w cnotę a i w biedzie widzą niezaz widoczną opiekę Marji. Obojętni zaś katolicy bardzo mało myślą o Marji, a wszelkie dobre myśli precz spędzają, bo się boją, żeby się nie stać dobrymi, pobożnymi, jak drudzy. I dlatego to z pośród nich, nieraz od tamtych bogatszych, słyhać najwięcej narzekania, przekleństw, złości.

I dlatego to ołtarze Marji w miesiącu maju otaczają katolicy dobrzy. Prośmy jednak gorąco w tym miesiącu Marję, aby ona, jako Królowa Polski, łaski potrzebne Polakom uprosiła, aby wszyscy stali się gorliwymi we wierze, dobrymi katolikami. Trzeba nam zrozumieć raz, że tylko Polska katolicka może wyrósć na wielkie, potężne państwo. Tylko opieka Marji robi ją szanowaną dla innych państw.

Do Przewodniczących Parafjan rzeszowskich w miesiącu maju słów kilka.

Wyciągam i wyciągać będę dalej rękę do parafjan po grosz choć-

by i wdowi na restaurację kościoła. Konkurencja dobrowolna idzie bardzo powoli, czystego dochodu w pierwszym kwartale roku 1928 przyniosła około 600 Zł. Tymczasem pokazują się nowe wydatki. Na zewnętrznej stronie bocznej nawy i południowej wieży pokazuje się wilgoć, a więc dla zapobieżenia większego nieszczęścia musi się w tym roku przystąpić do potrzebnej restauracji. Kościół wewnątrz domaga się oddmałowania ścian i odnowienia ołtarzy, na wieży głucho, bo tylko jeden dzwon bije. Zwróciłem się z prośbą do Rady miejskiej, jako kolatora i do Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa o subwencję. Rada miejska mimo sprzeciwu jednego z radnych katolickich uchwaliła jakąś sumę, co zrobiła Kasa Oszczędności, nie wiem. Dnia 7 maja odbędzie się posiedzenie Komitetu na probostwie o godz. 4 celem omówienia festynu. Każdy może nawet niezaproszony na nie przybyć.

Proszę także wszystkich parafjan przy rozmaitych okazjach pamiętać o kościele, ofiarować choćby najmniejszą kwotę na niego nawet poza konkurencją, czy to wprost w kancelarii parafjalnej, czy to rzucając do skarbonki w kościele z napisem „Na restaurację kościoła” czy to na tacę w I-szą niedzielę każdego miesiąca.

Pobudek do ofiarności jest bardzo wiele. Troska o kościół parafjalny jest miarą pobożności i wiary parafjan wobec całego narodu. Nic tak nie przysporzy nam błogosławieństwa Bożego, jak ofiarność zwłaszcza na kościół. Kiedy to jeszcze było niezawisłe państwo kościelne i papież wybijali monetę, jeden z papieży Innocenty XII kazał na monecie wybić napis „ut detur” to znaczy, aby ją dano, a „na co, na dobre cele. Niczem człowiek tak się nie wzbogaca, jak jałmużną. Drugi papież, Klemens XI dał napis: „nolite thesaurisare”, to znaczy, nie zbi-

jaćcie pieniądze. Gdy masz więcej majątku, nie zbijaj go ustawicznie, ale daj podatek na kościół, a najbogatszy z wszystkich królów wynagrodzi ci wielkimi dobrami, choć niekoniecznie ziemskimi.

Rzeszów, w kwietniu 1928

Ks. M. Tokarski.

Kalendarz miesięczny.

Niedziele przypadają w dniach: 6, 13, 20 i 27.

Święta uroczyste w maju: dnia 17 Wniebowstąpienie Pańskie, dnia 27 Zielone Święta, dnia 28 drugi dzień Zielonych Świętek.

Święto narodowe przypada 3 Maja, święto N. P. Marji, Królowej Korony Polskiej. Msze św. i nieszpory, jak w każdą niedzielę. Katolik nie jest obowiązany wysłuchać Mszy św.

Święta parafjalne tj. św. Stanisława przypada 8 maja, nabożeństwo z nieszporami jak w każdą niedzielę. Niema obowiązku wysłuchać Mszy św. W dniach 27, 28 i 29 Maja przypada czterdziestogodzinne nabożeństwo. W dniach 28 i 29 niema obowiązku wysłuchania Mszy św.

Święta kościelne przypadają: dnia 1 apostołów św. Jakóba i Filipa, dnia 4 znalezienie św. Krzyża, dnia 5 rocznica poświęcenia katedry przemyskiej, dnia 14, 15 i 16 dnie krzyżowe, nabożeństwo o godz. 8.

Posty prócz piątku i to post ścisły, oraz wstrzynywanie się od potraw mięsnych, dnia 27 jako we wigilję Zielonych świąt i dnia 30, jako dzień suchedniowy.

O zmartwychwstaniu P. Jezusa.

W poprzednim numerze „Wiadomości” przypomnieliśmy sobie historję zmartwychwstania Pana Jezusa, dzisiaj rozważmy pewne jego oko-

liczności, jak to nas nasza święta wiara uczy.

Dusza P. Jezusa była w otchłani do trzeciego dnia między duszami ludzi sprawiedliwych starego Zakonu. Trzeciego dnia tj. w niedzielę dusza P. Jezusa wróciła do ciała, w grobie złączyła się napowrót z niem i w ten sposób ciało ożyło, czyli P. Jezus zmartwychwstał. Ale to ciało P. Jezusa, acz było to samo, nie było już takie samo. Było uwielbione, uduchowione na kształt duszy. Posiadało szczególniejsze własności i posiada je do dnia dzisiejszego w niebie i posiadać będzie na wieki.

Najważniejsze z nich są następujące: pierwsza, to jasność, wspaniałość, piękność nadnaturalna. Już za życia swego P. Jezus był najpiękniejszym z żyjących i dlatego ludzie chcieli go widzieć, patrzeć, lgnąć do niego, po zmartwychwstaniu zaś nabrała ta piękność, jasność nadzwyczajny wzrost. Ciało P. Jezusa było dalej niecierpiętliwe, już drugi raz P. Jezus cierpieć nie może, już złość ludzka jest bezsilna, mogą jego nieprzyjaciele sztywnić, drwić, bluźnić, ale najmniejszego bólu sprawić już nie mogą. Ciało P. Jezusa już tem więcej z duszą rozłączyć się nie może — nie może śmierć nad niem zapanować, owszem P. Jezus jest pierwszym zwycięzcą nad śmiercią.

To też św. Paweł w pierwszym liście do Korynjan (15.55) pisze: „Gdzie jest zwycięstwo twe, o śmierci?” Już zwyciężona, już pokonana zmartwychwstaniem P. Jezusa. Ciało P. Jezusa jest dalej nieprzenikliwe. Po zmartwychwstaniu P. Jezus nie usunął kamienia, ale przez niego przeszedł, tak jak później przez drzwi zamknięte do sali, gdzie byli apostołowie zebrani. Nawet ciała P. Jezusa straż nie widziała, tylko zobaczyła anioła z nieba schodzącego i odwalającego kamień. Ciało P. Jezusa mogło się nadzwyczaj szybko przenieść z jednego miejsca na drugie — dopiero Pan Jezus łamał chleb w Emaus, a już zaraz był w Jero-

zolimie między apostołami. I trzeba jeszcze i to wiedzieć, że te wszystkie własności już nie są cudowne, one już ciała P. Jezusa po zmartwychwstaniu przynależą. I przed zmartwychwstaniem mógł P. Jezus jako Bóg podobne własności mieć, ale do tego trzeba było cudu, po zmartwychwstaniu nie jest to już cud, ale takie jest ciało samo ze siebie. Na tem polega uwielbienie, chwała ciała Pana Jezusa.

Rozważając te okoliczności, ażali nie mamy wielu powodów do wewnętrznej radości z powodu zmartwychwstania P. Jezusa? Och! jak wiele ich mamy! Cieszymy się, radujemy i śpiewamy Alleluja, bo już dokonane nasze odkupienie! Dobry, możny i potężny jest Jezus Chrystus, którego czcimy i uwielbiamy! A jak rośnie, wzmacnia, potężnieje nasza nadzieja. Wszak P. Jezus zоставił w uwielbionem swem ciele, aż pięć ran, żeby nas pocieszać, żeby w nas otuchę wzbudzać. Te rany przypominają nam, jak on nas miłuje, jak ciągle myśli o naszym zbawieniu, jak przygotowuje nam mieszkanie w niebie. Każda rana, to nowe rozpłomienienie nadziei, a najbardziej już rana Jego Serca. Ta nam mówi, jak głęboko myśmy schowani w jego duszy. Tylko złość, przewrotność oddala grzeszników od Serca Jezusowego.

Rozważanie okoliczności zmartwychwstania P. Jezusa pobudza też i do czynów z wiary. My takie samo kiedyś mieć będziemy ciało uwielbione, jeżeli w stanie łaski poświęcającej umrzemy. Co to za szczęście jaśnieć całe wieki, nie cierpieć, nie umierać, przenosić się szybko z jednego na drugie miejsce! Marzenia rozmaite, o ile dotyczą one tego życia, są miłe i nie spełniają się prawie nigdy, ale te marzenia o niebie to nie są marzeniami, one staną się rzeczywistością, owszem większe nasze będzie szczęście wieczne, niżeliśmy sobie je wymarzyć mogli.

Jest jednak jedna okoliczność, która bardzo poważnie nasuwać nam musi myśli. Oto P. Jezus zmartwychwstały dał znać o swoim zmartwychwstaniu nawet swym największym nieprzyjaciółom. Oto Rada najwyższa żydowska, która w sobotę powiedziała Piłatowi, iż P. Jezus przepowiedział swoje zmartwychwstanie, dowiaduje się z przerażeniem od straży, że P. Jezus zmartwychwstał. I czy się wszystko nawróciła? Gdzietam taki Annasz, taki Kajfasz nie przespali wiele nocy, myśleli, myśleli, sumienie im wymawiało, a o ich nawróceniu nic nie słyszymy. I nam sumienie szepcze, abyśmy słuchali kościoła, wypełniali przykazania, a czy my je wypełniamy? A czy my te dobre myśli nie wyrwamy z duszy pod wpływem zdań i obietnic ludzi tego świata? Walka między złymi i dobrymi trwać będzie do końca świata, rozumiemy, że dobrze jest nawet pobiedować i cierpieć przesładowanie, byle tylko zmartwychwstać z Jezusem. Jezu zmartwychwstały, bądź nam drogą, prawdą i żywotem na ścieżkach życia naszego doczesnego!

Z parafji.

Rekolekcje. W miesiącu marcu odbyły się rekolekcje parafjalne pod przewodnictwem O. Anzelma i O. Alfonsa Franciszkanów; dalej rekolekcje dla inteligencji pod przewodnictwem O. Andrasza T. J. W kwietniu odbyły się rekolekcje dla sług, przewodniczył ks. Czastka.

Zobranie w maju: Dnia 6, w pierwszą niedzielę po sumie na plebanji celem utworzenia komitetu dla wychodźców do Francji w myśli polecenia ks. biskupa Nowaka. Dnia 7 o 4 po południu na plebanji celem ułożenia festynu na rzecz restauracji kościoła. Dnia 13 zebranie po zmianie na plebanji. Dnia 14 o 4 popo-

łudniu na plebanji celem zawiązania komitetu dla dnia eucharystycznego w parafji.

Stowarzyszenie robotników Przyjaźń w r. 1927. Trzydzieści już lat za sobą liczy Stowarzyszenie Przyjaźń. Prócz paru lat w czasie wojny stoi na straży katolickiego uświadamiania warstwy robotniczej. Pracuje w niem przedewszystkiem wikary tutejszy ks. Stanisław Kulonowski z całym poświęceniem się i oddaniem, zaskarbił też sobie serca Przyjaźniaków. W roku 1927 liczyło stowarzyszenie 84 członków zwyczajnych i 19 nadzwyczajnych. Co drugą niedzielę odbywały się zebrania z odczytami i dyskusjami. Było tych odczytów około 14 i to z różnych dziedzin i spraw bieżących. Spodziewać się należy, że duch prawdziwie katolicki ogarnie całe stowarzyszenie i nie będzie takich, którzy się boją i lękają socjalistów lub popleczników tychże. Ponieważ dnia 1 maja przypadało święto Opieki św. Józefa, święto patronalne stowarzyszenia, urządzili Przyjaźniacy święto robotnicze. W stowarzyszeniu są także zabawy, co każdą niedzielę zbierają się stowarzyszeni celem pogadanki i zabawy w domino, karty, a nadto dwie zabawy urządzone w Sokole bez żadnych awantur. Stowarzyszenie wedle możliwości daje zasiłki chorym członkom i sprawia całkowity pogrzeb. Stowarzyszenie zwróciło teraz uwagę na założenie biblioteki. Oby też katolicy przejrżeli raz i coraz liczniej gromadzili się w stowarzyszeniach katolickich. Nie tylko, że uczą się wielu wzniosłych rzeczy, ale otrzymują pomoc materjalną.

Za pozwoleniem Ordynarjatu biskupiego O. Ł. w Przemyślu z dnia 22/12 1919 L. 6659.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Ks. MICHAŁ TOKARSKI.

Nakładem Ks. Michała Tokarskiego.